MONITOR

Na R. P. 1768.
Nro: XCIV.
d. 23. Liſtopada.

Sic raro ſcribis, ut toto non quater anno
Membranam poscas
Hor. ſer. l. 2. ſat. 3. 1.

GDy dla publiczney przyſługi przyimowałem na ſiebie imię, y urząd MONITORA, ſpodziewałem ſię, iż w tak rozległym Państwie wielu znaydę czytelnikow, ktorzy mię ſwemi liſtami

oświecać, y dopomagać mi przedsię-wziętey pracy zechcą: ale teraz poznaię, żem się zawiodł na moiey nadziei. Nie mogę temu przeczyc, żebym cale nie miewał listow do siebie: świadkiem są te, ktore przez druk ogłosiłem moim czytelnikom: ale takich mniey odebrałem, niż pragnąłem. Mam ieszcze y innych nie mało dawniey pisanych, ale ich użyć nie mogę; wiem bowiem to doskonale, iżby się ich sami Autorowie wstydzili, gdybym ie wydał na świattło publiczne.

Wyznaię, że rzecz iest przytrudna napisać list dobrze. Nayuczeńsi ludzie w tym rodzaiu pisania, nie zawsze szczęśliwi bywali. Powinniśmy to przyznać bez podchlebstwa, iż w tey mierze płeć biała nas przewyższa. Styl gładki bez przesady, myśli piękne, wyrazy przyiemne, opisania rzeczy iasne, affekta żywe, y porządne słow ułożenie, w samych prawie tylko listach, ktore Damy dobrze wychowane

pisały,

pisały, znaydziemy. Z drugiey strony, Oratorowie w ich pisaniu nazbyt przesadzaią: Pòétowie do upstrzonego stylu przyzwyczaieni, przeciwko naturalności grzeszą: Ministrowie, Filozofowie y Matematycy ciemny, y niezrozumiany sposob pisania maią: Rycerscy zaś ludzie miernie ie piszą, ktorzy pisać umieią.

Zadnego listu, ani dawnych, ani teraźnieyszych wiekow nie mieliśmy, ktoryby tak żywo serce czytelnikow przenikał, iak listy Heloissy. A coż mowić o sławney owey Francuskiey Damie Imć Pani *de Sevigne*? ktoż iest, ktoryby w gładkości, żywości, y naturalności pisania mogł iey wyrownać? nie zgrzeszę przeciwko sprawiedliwości, ieśli ią nazwę prawdziwym doskonałey wymowy wizerunkiem. Ktoby w tym zdaniu moiemu chciał przeczyć, życzyłbym mu, aby przeczytał iey opisanie śmierci sławnego Marszałka Francuskiego Pana *de*

Turenne: małe w prawdzie kawałki, y ułomki iż tak rzekę, iey listow, ktore Pan Ramsey w życiu pomienionego Bohatyra od siębie pisanym zebrał, tak piękny iednak, tak żywy, y tak prawdziwy iego portret w sobie zamykaią, iżby go w wielkich tomach Historyk doskonaley odmalować nie potrafił. Jeźli iest rzecz iaka, ktoraby w iey listach mogła naganie podlegać, tedy ta iedyna być może, iż się w nich zbyteczna iey ku corce miłość wydaie. Lecz się tego obawiać nie trzeba, żeby nasze matki iey przykładem zgorszone, miały w podobny zbytek miłości ku corkom wpadać.

Nie tylko Francuskie, lecz y Włoskie Damy maią swoy zaszczyt w osobie IeyMci Pani Lukrecyi *de Gonzaga*, ktora pięknym y gładkim pisaniem tak się wsławiła, iż wszystkie iey listy, nie opuszczaiąc nawet biletow do służebney pisanych, iako drogi skarb Włosi zebrali, y na publiczne wydali światło-

Nie

Nie zbywa y Anglikom na takowych Damach, ktore rownie pięknym ſtylem przyczyniły płci ſwoiey honoru. Nie mam w prawdzie ſzczęścia umieć po Angielſku, á przeto tych tylko znam Angielſkich Autorow, ktorych pisma na Francuſki ięzyk ſą przełożone, z tym wſzyſtkim zdarzyło mi ſię czytać wielkie pochwały ſtylu liſtownego Imć Pani Anny Hrabiney wprzod Hrabi Dorſeta, á potym Pembroka Małżonki. Między innemi iey pismami ſławne ieſt życie Dorſeta pierwſzego iey męża, ktore ona bardzo pięknym ſtylem napisała. W tym rodzaiu pisania, iedna tylko ona, ieśli ſię nie mylę, do tych czas ma zaſzczyt, nie mało takich mogło ſię znaydować, ktore miały prawdziwą ochotę pisania życia ſwych mężow, ile że takowe życia po ich śmierci ſię piſzą.

Co ſię naſzych Dam tycze, nie zdarzyło mi ſię w prawdzie drukowanych liſtow widzieć: miałem iednak honor, nie mało tak pisanych czytać, iż gdyby

były do druku podane, tyleby narodowi naſzemu ozdoby przynioſły, ile *Sevigné* Francuzom, *Gonzaga* Włochom, y *Pembrok* Anglikom uczyniły. Nie zbywa albowiem im na żadnych do pięknego pisania przymiotach, procz ochoty. Tey niedoſtatek, iedyną podobno ieſt przyczyną, że tak dawno żadney od Dam nie odbieram odezwy: na co y wielce ubolewam. Wiem albowiem doſkonale, iż moim pismom y ozdoby czytelnikow nie mało przybyłoby, gdyby mi chciały ten honor wielce pożądany uczynić.

Nie mało uczonych ludzi pracowało nad uſtanowieniem pewnych reguł, podług ktorych liſty powinne być piſane, mnie ſię zda iednak, iż ta praca ich prożna była, ponieważ tey ſztuki ſama tylko natura, y częſte z godnemi ludźmi przeſtawanie nauczyć nas może. Liſt albowiem nic innego nie ieſt, iako taż ſama mowa do nieprzytomnego, ktorą z prztomnym mieć przyſtoi.

Przy-

Przypominam ſobie, żem czytał w iakimści Niemieckim Autorze, iż ta ieſt nayfundamentalnieysza liſtow piſania reguła, żebyśmy zawſze pierwiey kładli tego oſobę do ktorego piſzemy, niż naſzę: to ieſt, żebyśmy nigdy nie kładli w liście pierwiey *Ja*, niż *W. M. Pan*. Naprzykład: polityczniey ieſt podług niego napisać: *W. M. Pana w tym łaſki upraszam*, niż *upraszam w tym łaſki W. M. Pana*: ponieważ *upraszam* do mnie ſię ściąga, á zatym pierwiey kładąc *upraszam*, ſiebie ſamego pierwiey kładę, niż tego do ktorego piſzę, á przez to popełniam grubiańſtwo, ponieważ mu pierwſze mieysce zabieram.

My tey, tak grzeczney pisania liſtow reguły nie znamy, lubo drugą, bardzo do niey podobną świątobliwie zachowuiemy, to ieſt, iż pisząc do godney oſoby, zaczynamy liſt w puł ćwiartki, albo ieſzcze niżey, czyniemy to przez reſpekt tego, do ktorego piſzemy.

ſzemy. Im więcey prożnego na ćwiartce papieru po napiſaniu *Jaśnie W. Mći Dobrodzieiu* zoſtawuiemy, tym więkſzy honor Jaśnie Wielmożnemu wyrządzamy.

Tey reguły niektorzy nawet Autorowie chwycili ſię, kiedy ſwoich kſiąg dedykacie przy końcu karty zaczynaią. Nie innym to pewnie umyſłem czynią, iak tylko mniemaiąc, iż tyle ich Mecenasom powagi y ozdoby przyczynią, ile po tytułach dedykacyi prożnego mieysca ich imieniowi poświęcą. Zal mi owych dawnych Autorow, ktorzy będąc tak biegłemi w naukach, tey reguły nie znali. Przyznać to im powinniśmy, iż mogli oni ſwoie dedykacie pięknicy y dowcipniey niżeli my piſać: ale tak grzecznie, y tak uniżenie ich piſać, iak my piſzemy, nie umieli.